

Przystrzelanie broni na strzelnicy

Łukasz Dzierżanowski

Właściwe ustawienie lunety wymaga wizyty na strzelnicy. To, czy będzie to mile i pożytecznie spędzony czas, czy raczej przykre i kosztowne zmaganie się ze sprzętem, zależy od wiedzy oraz podejścia strzelca. Warto, by przystrzelanie stało się jednocześnie kontrolą i treningiem – zaowocuje to pewnością co do stanu technicznego broni, a także jej intuicyjną obsługą w trakcie emocjonujących chwil na polowaniu.

Łukasz Dzierżanowski
e-mail: lukasz@tryplet.pl



cel przystrzelania

Przystrzelanie przeprowadza się w celu ustawienia optyki lub sprawdzenia, czy została ona prawidłowo wyregulowana. Czynności te trzeba naturalnie wykonać po kupnie, ale też przy okazji każdej wymiany lunety, montażu i amunicji. Jeśli broń wyposażono w montaż wysokiej klasy umożliwiający utrzymanie powtarzalnego punktu trafienia po zdjęciu i ponownym założeniu lunety, kontrolne przystrzelanie oczywiście nie jest konieczne – warto jednak na początku

przetestować ową powtarzalność. Zmiana amunicji wymaga wizyty na strzelnicy. Rzadko bowiem się zdarza, by różne elaboracje, nawet bazujące na pocisku o identycznej masie, dawały ten sam średni punkt trafienia (ŚPT).

Do strzałów kontrolnych powinny skłonić również wszelkie wątpliwe sytuacje, które zajdą w trakcie transportu lub polowania, np. uderzenie o przeszkodę, upuszczenie broni (także jeśli była w futerale) itd. Należy ponadto zafundować sobie coś w rodzaju badań okresowych raz na jakiś czas (np. co miesiąc czy dwa), gdyż na zmianę ŚPT mają też wpływ warunki atmosferyczne i może się okazać, że broń latem trafiająca „w punkt” jesienią będzie niecelna.

Warto poza tym traktować te wizyty na strzelnicy jako trening i zabawę, bo każdy dobrze oddany strzał oswaja nas

z bronią oraz sprawia, że jej obsługa w łowisku staje się bardziej intuicyjna i pewniejsza.

kolimatory i ustawienie „po lufie”

Duża ilość strzałów podnosi nasze doświadczenie, jeśli jednak są one wykonane bezmyślnie, przystrzelanie może się okazać mało efektywne lub wręcz nieskuteczne. Nikomu też chyba nie trzeba przypominać, że strzelectwo nie należy do tanich hobby – tym rozsądniejsze wydaje się więc dokładne zaplanowanie tego, jak chce się przeprowadzić wizytę na strzelnicy: wybranie rodzaju tarczy, ustalenie liczby strzałów i pauz między nimi oraz kolejności czynności przy ustawianiu nowo założonej lunety.

Szczególnie ostatni przypadek potencjalnie naraża niedoświadczonego strzelca na frustrację i koszty. Często bowiem nie umie on trafić w tarczę i po omacku zmienia ustawienia pokręteł regulacyjnych w nadziei, że „a nuż się uda”. Zanim odda się pierwszy strzał, warto sprawdzić zgranie optyki z przewodem lufy. Można w tym celu wykorzystać kolimator laserowy (w Polsce nieraz tą nazwą błędnie określa się celowniki typu „red point”), który umieszczony w wylocie lufy projektuje czerwoną plamkę na tarczę i pozwala na oszacowanie oczekiwanego położenia ŚPT. Wówczas da się wygodnie ustawić znak celowniczy w tym punkcie.

Innym, starszym, ale nie mniej skutecznym rozwiązaniem jest ustawienie lunety „po lufie”. Polega ono na takim ułożeniu broni z wyjętym zamkiem



Fot. Ł. Dzierżanowski (3)

Skórzane worki z uszami ułatwiają stabilne ułożenie broni



Ustawienie lufy na cel oddalony o 25 m przypomina mierzenie przez przyziernik – na zdjęciu lufy ekspresu 9,3x74 R

(w przypadku repetiera) lub samej lufy (w przypadku broni łamanej), by przez jej przewód był widoczny cel (tarczę najlepiej ulokować na 20–30 m), a następnie wyregulowaniu za pomocą pokręteł krzyża tak, żeby wskazywał na ów cel. Później, przed przemieszczeniem tarczy na typowe 100 m, warto jeszcze dokonać weryfikacji na mniejszym dystansie. Takie podejście znacznie zredukuje liczbę strzałów potrzebnych do tego, by ŚPT znalazł się w pobliżu celu.

pozycja strzelecka

Zajęcie właściwej pozycji i dobre ułożenie broni wywiera spory wpływ na punkt trafienia. Wszystkie dodatkowe naprężenia, które pojawiają się wraz z przyścisnięciem stopki do dołka strzeleckiego, policzka do baki czy chwytem dłonią, mogą się przełożyć na zmianę trafień na tarczy. Z tego powodu w benchreście, gdzie znaczenie dla wyniku ma każdy milimetr, najczęściej praktykuje się technikę polegającą na nieskrępowanym odrzuceniu broni – leży ona swobodnie, a strzelec w żaden sposób nie ogranicza jej ruchu. Celowanie odbywa się przez regulację statywu, na którym umieszcza się worek strzelecki.

Powyższą metodę trudno zastosować w przypadku broni myśliwskiej ze względu na jej niedużą masę i konstrukcję (oraz na ogół większy kaliber), a także fakt, że przystrzelanie ma przebiegać w warunkach podobnych do łowieckich – ostateczną intencją jest przecież oddanie celnego strzału w czasie polowania. Właściwe przyjęcie pozycji

strzeleckiej polega więc na ułożeniu broni na worku wypełnionym piaskiem (lub innym odpowiednim podłożu, np. miękkim futerale czy swetrze) i dość lekkim chwycie do momentu, aż krzyż znajdzie się na celu. Próba dokonania korekty w celowaniu po dociśnięciu do dołka strzeleckiego i mocnym uchwyceniu osady prawdopodobnie spowoduje zwiększenie rozrzutu. Skrępowanie broni powinno nastąpić dopiero przed samym strzałem, po wycelowaniu. W moim przekonaniu najgorszym sposobem jest wykorzystanie imadła, które całkowicie ogranicza jej swobodny ruch i w rezultacie przekłada się na inny punkt trafień na strzelnicy i w łowisku, gdzie przecież trzeba własnoręcznie trzymać swoją jednostkę...

Z tego samego powodu przystrzelania należy dokonać osobiście – każdy strzelec wprowadza bowiem indywidualne elementy: od sposobu chwytu, przez siłę dociśnięcia stopki, po technikę ściągania spustu. Ta sama broń w rękach dwóch myśliwych może dawać na tarczy przestrzeliny w miejscach odległych od siebie nawet o kilka lub kilkanaście centymetrów!

czas i tempo

Duży wpływ na wynik przystrzelania ma czas, jaki temu poświęcimy. Generalnie – poza bronią wyczynową – intensywne strzelanie rzadko przynosi pozytywne rezultaty. Jest to najlepiej widoczne w przypadku broni kombinowanej: wraz z rozgrzewaniem się lufy kulowej punkt trafień zaczyna wyraźnie zmieniać swoje położenie. Warto więc



Po ustawieniu lufy można wyregulować lunetę tak, by wskazywała na ten sam cel

tak zaplanować wizytę na strzelnicy, aby możliwe było oddawanie kolejnych strzałów na chłodnych lufach, nawet jeśli oznaczałoby to kilkunastominutowe interwały między strzałami.

Nie mniejsze znaczenie ma kondycja samego strzelca – nerwy, zmęczenie lub podekscytowanie dobrym wynikiem najczęściej prowadzą do błędów. Świadomość własnych emocji okazuje się niezwykle pożyteczna. Zapytałem kiedyś jednego z moich kolegów (doskonałego strzelca), dlaczego oddaje serie po cztery strzały, a nie pięć. W odpowiedzi usłyszałem, że gdy cztery przestrzeliny znajdują się bardzo blisko siebie, jest tak przejęty, że zawsze zrywa piąty strzał, więc nie ma sensu go oddawać. Trudno odmówić mu racji, prawda?

podsumowanie

Wypracowanie rutyny przystrzelania broni owocuje bezstresowym i skutecznym jego przeprowadzaniem. Świadome i spokojne oddawanie strzałów pozwala na ustalenie celności jednostki oraz średniego punktu trafienia dla wybranej amunicji. Kolejnym krokiem jest regulacja lunety – o czym napiszę w następnym odcinku. ●